

SYLWIA KAROLAK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

„NADCHODZI WIELKI TEBK...”.
EDGARA HILSEN RATHA OPowieść o LUDOBÓJSTWIE

Historia wydarzeń, jakie w 1915 roku rozegrały się na obszarze Hajastanu, nadal z oporami dociera do świadomości społeczeństw Europy i świata. Przyczyny tego stanu rzeczy są złożone. II wojna światowa okazała się cezurą tak wyraźną, że odsunęła w cień inne tragiczne wydarzenia ją poprzedzające. Holokaust, jakiego Niemcy dokonali na Żydach, Sinti i Romach, stał się najbardziej dramatycznym punktem odniesienia. Doświadczenie epoki pieców na długo zdominowało europejską myśl historyczną, refleksję filozoficzną, wszelkie narracje. Z pewnością jednak nadrzędną przeszkodę stanowi (i stanowiła w przeszłości) postawa rządu tureckiego, który nie tylko zaprzecza, że rzeź miała miejsce, ale również zwalcza wszelkie próby odkrywania prawdy o „wielkim nieszczęściu”¹, które dotknęło Ormian. Co znaczące, dopiero od niedawna² spadkobierczyni Imperium Osmańskiego mierzyć się musi z napływającymi z parlamentów całego świata głosami, uznającymi zbrodnię sprzed stu lat za ludobójstwo. Wcześniej rządy poszczególnych państw konse-

¹ E. Hilsenrath, *Baśń o myśli ostatniej*, przeł. R. Wojnakowski, Katowice 2005, s. 53. „Kiedy bowiem nadchodzi wielki *tebk* – tak ormianie nazywają szczególne zdarzenie... a także wielkie nieszczęście lub masakrę – Ormianin nie ma czasu na spakowanie dobytku. Nie ma nawet czasu na pochowanie zabitych dzieci. [...] Może tylko uciekać” (Ibidem, s. 52–53). Dalej cytaty z powieści oznaczam w tekście głównym, podając numer strony.

² Bibliografia „ormiańskiego Holokaustu” wydana w 1978 roku liczy 43 strony. Zob. R. G. Hovannisian, *The Armenian Holocaust. A Bibliography Relating to the Deportations, Massacres, and Dispersion of the Armenian People, 1915–1923*, Armenian Heritage Press 1978. Wydaje się, że publikacje poświęcone rzezi Ormian zaczęły się pojawiać w dużej liczbie w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Zob. np. *The Armenian Genocide: 1915–1923. A Handbook for Students & Teachers*, Armenian National Committee 1988; *The Armenians – Shadows of a Forgotten Genocide*, Holocaust Resource Center and Archives, New York 1999. Obecnie ogólnodostępne są obszerne bibliografie tychże publikacji. Zob. np. *Teaching the Armenian Genocide. Resources for Teachers, Students and Educators*, Resource Guide I, The Armenian Genocide Resource Center of Northern California – Networking Solutions in Genocide and Holocaust Studies 2000 oraz Armenian Genocide Resource Library for Teachers : www.teachgenocide.org/books/more.htm [dostęp 9.06.2015], a także: skrócona bibliografia na stronie: Armenian Genocide Museum-Institute of National Academy of Sciences of the Republic of Armenia www.genocide-museum.am/eng/publications.php [dostęp 9.06.2015].

kwentnie milczały na temat rzezi. Przyznać trzeba, że i dziś ich oficjalne stanowisko w tej sprawie zależne jest w (zbyt) dużej mierze od aktualnej sytuacji politycznej.

Literackie obrazy rzezi

Być może właśnie ze wskazanych powodów, z których, jak powiedziano, najistotniejsze było/jest milczenie (niezwykle, jak znikome wnioski wyciągamy z przeszłości – ludobójstwom towarzyszy każdorazowo milczenie świata), rzeź Ormian nie doczekała się wielu rozpoznawalnych literackich reprezentacji. Przyznać należy, że to stwierdzenie niezbyt precyzyjne. Uściślając, powiedzieć trzeba, że nie jest to literatura tak obszerna jak korpus dzieł dotyczących zagłady Żydów. Dziennikarz „Der Spiegel” w rozmowie z Edgarem Hilsenrathem, którego *Baśni o myśli ostatniej* chciałabym przyjrzeć się bliżej w niniejszym szkicu, stwierdził: „Ludobójstwo Ormian nie jest obecne w świadomości społecznej w takim stopniu jak Holocaust”. Pisarz odpowiedział: „Można by powiedzieć, że nie jest obecne wcale”³. Z drugiej strony jednak wskazać należy, iż utworów poświęconych ormiańskiemu *tebkowi* jest z pewnością więcej niż tych, które mówią o Porajmos⁴. Nie chodzi tutaj jednak wyłącznie o ilość. Istotne wydaje się przede wszystkim kryterium jakościowe. Wśród utworów, w których pojawia się temat rzezi z 1915 roku niewiele jest takich, których autorzy ludobójstwo Ormian czyniliby tematem centralnym. Większość pozostaje nierozpoznana na polskim gruncie⁵, jak można sądzić m.in. dlatego, że nie doczekały się tłumaczenia (myślę tutaj głównie o dziełach pisarzy pochodzenia ormiańskiego, tworzących przede wszystkim na zachodzie Europy, pisarzach mniej popularnych). Natomiast niektóre z tych utworów są znane na całym świecie, jednak nie z powodu obecnych w nich wątków interesujących w kontekście niniejszych rozważań. Wymienić można tutaj⁶ powieści przedwojenne, jak np. *Mrs Dalloway* Virginii Woolf, opublikowaną w 1925 roku, *On the Quai to Smyrna* (ze zbioru *In Our Time*) Ernesta Hemingwaya wydaną w tym samym roku, czy *Mother and Daughter* D. H. Lawrence’a z 1929 roku. Z dzieł powojennych wskazać warto, m.in. amerykańską powieść *The Adventures of Augie March* Saula Bellowa, a także *Bluebeard, the Autobiography of Rabo Karabekian (1916–1988)* Kurta Vonneguta oraz, na gruncie brytyjskim – *The Age of Longing* oraz *The Invisible Writing* Arthura

³ Zob. część II opublikowanego 15 kwietnia 2005 roku wywiadu z Edgarem Hilsenrathem, który odnaleźć można na stronie „Spiegel Online International”: <http://www.spiegel.de/international/spiegel-interview-with-author-edgar-hilsenrath-i-felt-guilty-because-i-survived-the-holocaust-a-351472-2.html> [dostęp 9.06.2015].

⁴ Myślę tutaj o literackich świadectwach eksterminacji Romów. Decydujący jest tu przede wszystkim brak tradycji piśmienniczej. Wskazuje na to np. jeden z rozmówców w filmie *Naród niepoliczonych* (reż. A. Yeger, Wielka Brytania 2011), stwierdzając: „Jednym z powodów, głównym chyba powodem, dla których nie wiadomo o Holokauście Romów było to, że nie mieliśmy swoich przedstawicieli, którzy zwróciliby uwagę świata. Nie mieliśmy profesorów, dziennikarzy, pisarzy, filmowców”.

⁵ W polskich bibliotekach i księgarniach nie ma także prac obcojęzycznych, które dotyczą tej rzezi. Myślę tutaj np. o publikacjach Rubiny Perroomian, jednej z najważniejszych badaczek tego zagadnienia. To obszar badawczy dotychczas na rodzimym gruncie w zasadzie nieeksplorowany.

⁶ Tytuły podaję m.in. na podstawie bardzo obszernego spisu Leo Hamaliana. Zob. idem, *The Armenian Genocide and the Literary Imagination*, [w:] *The Armenian Genocide in Perspective*, red. R. G. Hovannissian, Transaction Publishers 2007.

Koestlera, a także *Birds without Wings* Louisa de Bernieres. Lista ta jest obszerna, zaś ten krótki spis w żadnym wypadku nie może zostać uznany za wyczerpujący.

Dagmar C.G. Lorenz za najistotniejsze, obok *Baśń o myśli ostatniej* uznaje trzy pozycje: *Czterdzieści dni Musa Dah* Franza Werfla z 1933 roku, *Toda Raba* Nikosa Kazantzakisa i *Ararat* Elgina Groseclose’a – obie z roku 1939⁷.

Leo Hamalian w tekście *The Armenian Genocide and the Literary Imagination* stwierdza:

Pomiędzy wojnami [badacz ma na myśli I i II wojnę światową – S.K.], masakry [Ormian – S.K.] nie pobudzały literackiej wyobraźni. *Ararat* Elgina Groseclose’a⁸ pozostał nierozpoznany aż do lat sześćdziesiątych [a warto nadmienić w tym miejscu, że powieść ta, wydana w 1939 roku, wyróżniona została natychmiast American Booksellers Award (1939), the National Book Award (1939) oraz rok po publikacji – Foundation for Literature Award – S.K.]. Hemingway, Miller i Dos Passos oraz kilku innych pisarzy odnosiło się do poszczególnych wypadków, ale nie wykazało głębszego zainteresowania historią, która rozgrywała się poza nimi. Mówić można o całkowitym niemal braku prób rzeczowej analizy [...] Franz Werfel był jedynym pisarzem, który zgłębił znaczenie tych tragicznych okoliczności [...]. Po II wojnie światowej, podczas gdy pojęcie ludobójstwa pozostawało przedmiotem definicyjnego sporu w łonie ONZ, jasne stało się dla każdego inteligentnego obserwatora, że Ormianie skazani zostali na śmierć dwadzieścia lat wcześniej niż europejscy Żydzi. Wielu pisarzy uczyniło wydarzenia roku 1915 tematem swych utworów. Jednymi z najbardziej wrażliwych na ormiański holokaust byli pisarze pochodzenia żydowskiego, zdający się rozumieć znaczenie upamiętnienia tych zdarzeń lepiej niż przedstawiciele jakiegokolwiek grupy etnicznej poza samymi Ormianami⁹.

Rozpoznaniu temu nie sposób zaprzeczyć. W Polsce i na świecie szczególnie ceniona, obok przedwojennej powieści Werfla *Czterdzieści dni Musa Dah* z 1933 roku, jest powojenna *Baśń o myśli ostatniej*, opublikowana w języku niemieckim w 1989 roku, w angielskim w 1990, na polski przełożona i opublikowana w roku 2005. Franz Werfel i Edgar Hilsenrath to pisarze pochodzenia żydowskiego. Ich powieści doczekały się już prac porównawczych, m.in. autorstwa Rachel Kirby¹⁰. Werfel napisał *Czterdzieści dni...* sześć lat przed wybuchem wojny. Zagładę przetrwał we Francji i w Stanach Zjednoczonych. Inne jest wojenne doświadczenie, a następnie pisarska perspektywa Hilsenratha – *Baśń o myśli ostatniej* opublikowana zostaje ponad pół wieku po wojnie. W 1938 roku Hilsenrath ucieka z Niemiec wraz z matką, bratem i dziadkami do miasta Seret w Rumunii. Stamtąd przetransportowani zostają w 1941 roku do miejscowości Mogilev Podolski, gdzie przebywają w getcie do roku 1944, tj. do czasu wyzwolenia ich przez Rosjan. Po wojnie Hilsenrath wyjeżdża do Palestyny, następnie do Nowego Jorku, na stałe osiada w Berlinie. O Za-

⁷ D.C.G. Lorenz, *Hilsenrath's Other Genocide*: <http://motlc.wiesenthal.com/site/pp.asp?c=gVKVLCMVluG&b=395201> [dostęp 14.04.2015].

⁸ *Ararat* Elgina Groseclose’a oparty jest na doświadczeniach pisarza, który pracował jako nauczyciel w szkole misyjnej na Bliskim Wschodzie. Tam dane mu było zobaczyć ocalałych z rzezi, umierających z głodu Ormian. Więcej na ten temat, zob. C.J. Partridge, *Minor American Fiction, 1920–1940: A Survey and an Introduction*, Amsterdam, Rodopi 1984, s. 89–90.

⁹ L. Hamalian, *The Armenian Genocide...*, op. cit., s. 165.

¹⁰ R. Kirby, *The Culturally Complex Individual. Franz Werfel's Reflection on Minority Identity and Historical Depiction in The Forty Days of Musa Dagh*, University Press Copublishing Division, Bucknell University Press 1999.

głódzie opowiada w *Night a Novel* z 1966 roku, w *The Nazi and the Barber* z 1971 roku (powieści, która opublikowana została w tłumaczeniu polskim czterdzieści lat później przez Wydawnictwo Literackie) oraz w *The Adventures of Ruben Jablonsky* z 1997 roku. Jak sam mówi, ma poczucie winy z powodu tego, że przeżył¹¹. Pytany o *Baśń o myśli ostatniej* powiedział:

Ludobójstwo Ormian także było Holokaustem, ale nie był to mój Holokaust. Szczerze mówiąc, kiedy zaczynałem pisać, nie chciałem stworzyć kolejnej książki holokaustowej. Ale potem natknąłem się na Ormian [...]. Ormianie byli Żydami Imperium Otomańskiego, chociaż przecież i tam Żydzi żyli, ale Ormianie uznani zostali za rasę przeklętą i postrzegani byli jak ludzie przedsięwzięczy i chciwi, co nie było prawdą – większość Ormian trudniła się rolnictwem¹².

Według Rubiny Perroomian, sukces *Baśni o myśli ostatniej* opiera się właśnie na tym, że jej autor jest „kimś, kto wie, co znaczy być prześladowanym za to, kim się jest”¹³. Cytowana autorka wskazuje ponadto, iż książka Hilsenratha „stanowi wartościowe, unikatowe uzupełnienie ormiańskiej literatury o ludobójstwie”, a także „ukazuje niezwykle (*singular*) podejście do ludobójstwa Ormian, podejście, o które nie pokusił się nigdy pisarz z Armenii”¹⁴. Z kolei Dagmar C.G. Lorenz w cytowanym uprzednio artykule *Hilsenrath's Other Genocide* stwierdza, że „jako potencjalna ofiara eksterminacji, Hilsenrath staje po stronie innych ofiar”, że „bada pierwsze ludobójstwo XX wieku, by znaleźć odpowiedzi na własne pytania”.

„Nadchodzi wielki *tebk*...”

Wielki *tebk* oznacza „szczególne wydarzenie” (s. 52, 179), „wielkie nieszczęście lub masaker” (s. 53). Każdy Ormianin wie, że należy do prześladowanej rasy („podobnie jak w innych krajach Żydzi i Cyganie”, s. 52), dlatego, na wypadek *tebku*, który zdarzyć się może zawsze, zaszywa w butach pieniądze, „zawsze jest gotów do skoku”, „potrafi też szybko biegać” (s. 52). Obok ormiańskiego słowa *tebk* w powieści pojawiają się także inne określenia. Bajarz mówi o wielkiej rzezi, ludobójstwie, hekatombie, genocydzie, armenocydzie i holokaucie: „rząd rozpali wielki ogień. I miliony ciał zostaną do tego ognia wrzucone” (s. 110–111). Wcześniej „nie zauważa się jeszcze pierwszych oznak wielkiej burzy, która nadejdzie jak potop” (s. 250). Wiosna 1915 roku „to okres przygotowań do wytępienia narodu albo do śmierci ofiarnej baranka, którego imię miało być wymazane z księgi imion” (s. 118–119). Znaczące, że mieszkańcy Jedi Su nie rozumieją, nie są świadomi niebezpieczeństwa, które im zagraża. Gdy wędrowny kupiec opowiada o rzezi w pobliskim miasteczku, pytają, czy zarzynano owce (s. 316). Wartan Chadisjan stwierdza

¹¹ Zob. część I cytowanego uprzednio wywiadu z pisarzem: <http://www.spiegel.de/international/spiegel-interview-with-author-edgar-hilsenrath-i-felt-guilty-because-i-survived-the-holocaust-a-351472.html> [dostęp 9.06.2015].

¹² Ibidem, cz. II: <http://www.spiegel.de/international/spiegel-interview-with-author-edgar-hilsenrath-i-felt-guilty-because-i-survived-the-holocaust-a-351472-2.html> [dostęp 9.06.2015].

¹³ R. Perroomian, *The Truth of the Armenian Genocide in Edgar Hilsenrath's Fiction*, „Journal of Genocide Research” 2003, nr 5 (2), s. 290.

¹⁴ Ibidem, s. 281.

zresztą: „Takiej dużej [rzeźni – SK] nie widziałem [...]. U nas we wsi zabijano zwierzęta pojedynczo. I przeważnie za domem” (s. 411). Hilsenrath wprowadza także słowa i wyrażenia z innego porządku, kierujące myśl czytelnika ku językowi propagandy nazistowskiej: inicjujące rzeź mordy to więc „nieistotne i niewinne incydenty” (s. 355), działania wymierzone przeciw Ormianom to „ostateczne środki” i „przesiedlenie”, zaś ludobójstwo to „ostateczne rozwiązanie problemu ormiańskiego” (s. 355).

Porównania Ormian do Żydów pojawiają się w powieści bardzo często. Niemiecki major stwierdza: „Te dwa narody są łądząco do siebie podobne. To niewiarygodne” (s. 36). Bazarz opowiada, iż „Turcy mówią, że [Ormianie, którzy opuścili państwo osmańskie i wyjechali – S.K.] przeniknęli do innych narodów jak Żydzi i pojawiają się wszędzie w czapkach niewidkach i maskach, żeby siać zamęt (s. 254)”. *Wali* Bekiru uznaje natomiast, że trzy narody: Ormianie, Grecy i Żydzi uosabiają zło świata (s. 71). Wyimaginowany „spisek ormiański”, czyli, wedle słów *müdüra* „spisek przeciwko ludzkości, przeciwko wszystkim narodom, przeciwko prawu i porządkowi, spisek przeciwko moralności” (s. 115), zestawiony zostaje z ogólnoświatowym „spiskiem żydowskim”, jednak: „Ci Żydzi to ludzie do drobnych interesów, zupełnie nieszkodliwi [...] Powinniście poznać naszych Ormian i Greków [...] wykluczałem Żydów z listy winnych. Został tylko jeden naród winny wszelkich nieszczęść” (s. 91). Ormianie porównani zostają do szczurów, co przywodzi na myśl wymierzone przeciw Żydom niemieckie działania propagandowe z trzeciej i czwartej dekady XX wieku. Szczególnie, jeśli pamiętać się sceny z niemieckiego filmu propagandowego *Wieczny Żyd* (tytuł oryg. *Der ewige Jude*) z 1940 roku, uderza historia opowiedziana przez *müdüra*:

Wicie, *efendiler*, niedawno wszedłem za szczurem do piwnicy. Naturalnie miałem przy sobie pałkę, bo chciałem go zabić. [...] Kiedy znalazłem się na dole, zobaczyłem nagle jeszcze jednego szczura. Były więc dwa. A potem nagle cztery. I wciąż pojawiały się nowe. Wyłaziły z wszystkich piwnicznych zakamarków. Było ich coraz więcej. Setki i tysiące. Gdziekolwiek stanąłem, pojawiały się szczury. Nagle były ich miliony (s. 38).

Wali natomiast stwierdza: „kiedy się tępi szczury, trzeba wytępić wszystkie (s. 361)”.

Ormianie uznawani są ponadto przez tureckich decydentów za osobną rasę, rasę skażoną, ale niezwykle płodną, która swą liczebność buduje, dopuszczając się kazirodztwa (s. 33). Ponadto o właściwych rasie armenoidalnej cechach wyglądu zewnętrznego mówi w powieści jeden z Niemców. Sposób, w jaki Ormian z powieści Hilsenratha postrzegają inni, ufundowany jest na stereotypie, zaś turecka niechęć do chrześcijańskich sąsiadów swą siłę czerpie nie z rzeczywistych relacji, codziennych kontaktów, wymiany dóbr i usług – te zostają odsunięte, ale z utartych przekonań i uprzedzeń. Z jednej strony zatem Turcy przyznają, że Ormianie są lojalnymi żołnierzami (s. 104), najlepszymi obywatelami (s. 102), doskonale posługującymi się (od odróżnienia od Kurdów, a nawet samych Turków) językiem tureckim, starannymi rzemieślnikami i rolnikami (s. 50). Z drugiej natomiast powtarzają, że mieszkańcy Hajastanu to przecież złodzieje, mordercy (s. 57–58) zdrajcy (s. 33, 101), oszuści (s. 50, 57, 74), ludzie przebiegli (s. 57).

W tym kontekście godna przytoczenia wydaje się rozmowa, jaką niemiecki oficer prowadzi z *walim* Bekiru:

Czy to możliwe, żeby wszystko było nieprawdą? [...] Że w rzeczywistości jest w tym [ormiańskim – S.K.] narodzie mniej morderców, złodziei i oszustów niż w innych?

Wszystko jest możliwe, odparł wali.

Może Ormianie są uczciwym, pokojowo usposobionym narodem, tylko nie chcą się do tego przyznać?

Należałoby zapytać Allaha, rzekł wali. Allah zna odpowiedź (s. 58).

Podobnie dzieje się w przypadku przyczyny prześladowań. Narrator wskazuje na czynniki obiektywne: mówi o propagandowych działaniach rządu tureckiego, o rzeczywistych przyczynach wydarzeń, które w informacjach dla opinii publicznej określane są mianem powstania w Wan, o pochodzeniu broni, która znalazła się w ormiańskich wioskach, o przyczynach klęski Enwera Paszy. Jednocześnie jednak w usta swych bohaterów wkłada słowa, które stanowią nie tyleż wyjaśnienie posunięć Turków (dla których Ormianie stanowią ucieleśnienie wszystkich lęków, s. 107, „ciało obce”, „cyniczny kolec”, s. 370), co – po pierwsze wskazują na irracjonalną stronę ich działań, po drugie – stanowią kwintesencję uzasadnień dla oskarżeń, jakie kieruje się pod adresem kozła ofiarnego:

[...] jeśli tak jest i Ormianie są lojalnymi żołnierzami, to dlaczego wyrzucono ich z armii? [...] Musi być jakaś przyczyna.

Nie ma żadnej przyczyny

Czyżby były bezprzyczynowe przyczyny?

Na to wygląda (s. 104).

Ale Ormianie chcą przenieść tę baśń o armeńskim królestwie w czasy współczesne, oświadczył müdür. Mają nadzieję, że z rosyjską pomocą zdołają zbudować tu armeńskie państwo, tutaj, w sercu Turcji.

Czy są na to dowody? [...]

To nieważne, odparł müdür. Ważna jest tylko wiara, wiara w dowód opierający się na wiarygodnych poszlakach. Rozumie pan?

Niezupełnie, odpowiedział austriacki dziennikarz (s. 134).

Tureccy Ormianie oczekują wkroczenia Rosjan i swoich krewnych z tamtej strony granicy, którzy walczą za cara. Taka akcja miałaby ich pełne poparcie.

Czy ma pan na to konkretne dowody?

Nie potrzebujemy żadnych dowodów, mówi wali. Wystarczy, że to wiemy (s. 34).

Historia Ormian przedstawiona w powieści to pasmo cierpień i mordów. Tak widziany świat Hajastanu trwa od jednej masakry do drugiej, w poczuciu stałego zagrożenia atakiem Kurdów lub Turków. Hilsenrath wspomina masakry z przeszłości – z lat 1894–1896, z czasów Abdulhamida (s. 135, 315), pisze o permanentnym zagrożeniu kurdyjskim. W księdze drugiej przedstawiony zostaje świat sprzed rzezi, sprzed wielkiej burzy, która zniszczyła wszystko – spokojny pozornie świat rodzin ormiańskich, które świętują narodziny dzieci i grzebią swych zmarłych, mają własne obyczaje i przesady, które żyją w zgodzie, sumiennie wypełniając obowiązki, także podatkowe, wobec Turcji i górskich plemion kurdyjskich. Jednocześnie jednak poczucie zagrożenia zdaje się być stałe: „Tu zawsze odbywały się rzezie [...]. Za każdym razem, gdy sułtan zapowiada reformy, planuje małą masakrę” (s. 158, 315). Los Ormian przedstawiony w *Baśni o myśli ostatniej* przypomina los Żydów

w Europie, ich masakry są niczym odbywające się na terenie całej Europy pogromy. Porównanie to wydaje się uzasadnione także ze względu na rozmowę, jaką prowadzą Żyd z Ormianinem w czasie, gdy Turcy plądrują chrześcijańskie domy: „Był kiedyś czas, powiedział Żyd do Ormianina, gdy dopadło to nas, Żydów, ale ten czas dzięki Bogu już minął. I opowiedział Ormianinowi o pogromach pod panowaniem rosyjskiego cara, a także o rzeziach urządzanych przez krzyżowców i płomieniach hiszpańskiej inkwizycji” (s. 391). Podejrzenia o czary (s. 39, 48) przywodzą na myśl posądzenia Żydów o profanację hostii, mordy rytualne, zatrutowanie studni. Historia ormiańskiego świata zmieczonego przez ludobójstwo każe myśleć o wielokulturowej Polsce, żydowskich miasteczkach, świecie, którego już nie ma. Hilsenrath pisze bowiem:

[...] miasto Bekir był wolne od Ormian [...] Zamknięte były warsztaty szewskie, kramy handlarzy tkaninami i jedwabiami, sklepy korzenne [...] Odkąd zniknęli Ormianie, odnosiło się wrażenie, że wszystko w mieście się zmieniło. Bazary były niemal puste, uciszyły się ulice i zaułki. Pachniały także inaczej, gdyż zabrakło nagle owej baśniowej woni [...] Miasto posmutniało (s. 387).

Ciekawe, w kontekście wojennych doświadczeń Hilsenratha, ale także uwag Zygmunta Baumana, które odnaleźć można w *Nowoczesności i Zagładzie*, wydają się pomieszczone w powieści uwagi, dotyczące roli, jaką w ludobójstwie odegrała turecka biurokracja:

Wszystko przychodziło z góry i przekazywane było w dół. Ja, bazarz, byłem zdziwiony widząc, jak skorumpowana, nie naoliwiona turecka machina biurokratyczna z niemal pruską dokładnością i precyzją wykonuje wszelkie zarządzenia Komitetu Jedności i Postępu (s. 359).

Narrator ironicznie podkreśla także znaczenie wpływu, jaki wywierała na Turków obecność Niemców w mieście¹⁵: „Wydawało się, że wszechobecność żołnierzy niemieckiego cesarza wdmuchnęła trochę pruskiego wiatru do chaotycznie prowadzonych biur sprzymierzonych Turków. Dzięki temu już w tygodniu poprzedzającym święto miasto Bekir było **wolne od Ormian** [podkr.– S.K.]” (s. 387).

Sposób wywłaszczania, a później wyniszczania Ormian (choć tutaj nie było jeszcze mowy o eksterminacji na skalę przemysłową) przypomina los żydowski w czasie Zagłady – dalekie wędrówki bez celu, donikąd – niczym marsze śmierci, możliwość zabrania ze sobą w drogę tylko takiej ilości bagażu, jaką można unieść, konieczność oddania państwu przedmiotów wartościowych, wreszcie – zajęcie mieszkań i rzeczy poormiańskich przez tych, którzy zostali i pewność nowych posiadaczy, że dawni właściciele po swój majątek już nie wrócą. Działania skierowane przeciwko ormiańskim dzieciom (ale i kobietom) miały, podobnie jak w przypadku Zagłady, charakter, który określić możemy mianem „prewencyjnego” (*a measure of preventative security*). Jak słusznie wskazuje Wojciech Kuć w artykule *Dziecko w judaizmie*, „dzięki narodzinom dzieci jest zapewniona ciągłość bio-

¹⁵ Sprawa odpowiedzialności Niemców często pojawia się w badaniach. Zob. np. V.N. D a d r i a n, *German Responsibility in the Armenian Genocide: A Review of the Historical Evidence of German Complicity*, Cambridge 1996; Y. T e r n o n, *Odpowiedzialność Niemiec*, [w:] idem, *Ormianie. Historia zapomnianego ludobójstwa*, przeł. W. Brzozowski, Kraków 2005, s. 263–268.

logiczna ludzkiego gatunku, a co się z tym wiąże, ciągłość kulturowa”¹⁶. Ormiańskie kobiety i dzieci uznane zostały przez Turków za najbardziej niebezpieczne¹⁷:

A co z małymi dziećmi? One są najgroźniejsze [...]. Kiedyś bowiem dorosną i pomszczą swoich ojców [...]. A ich matki? [...] Z ich strony niebezpieczeństwo jest największe (s. 362).

Na koniec chciałabym wrócić do wątków, które podjęłam na początku, gdy pisałam o milczeniu. W opozycji do niego sytuuje się z pewnością akt opowieści, utrwalania w piśmie, stanowiący czynność wywrotową wobec negacji, ocalającą dla pamięci. Badaczowi Zagłady przychodzą na myśl słowa, wygłoszone niegdyś przez Heinricha Himmlera, który mówiąc o zbrodni dokonanej na Żydach nakazywał milczenie, wprowadzał zakaz utrwalania w słowie piarsym:

Chcę także odnieść się w waszej obecności do naprawdę poważnego problemu. [...] Mam tu na myśli ewakuację Żydów, likwidację narodu żydowskiego. [...] Ta chwalebna karta naszych dziejów jest i pozostanie niezapisana¹⁸.

Przemysław Czapliński, analizując wypowiedź Himmlera, stwierdził z ulgą: „Dziś, niemal 60 lat po Holokauście, wiemy, że – na szczęście – istnieją niezliczone teksty o Zagładzie. Himmlerowska przepowiednia, że ta karta «jest i pozostanie niezapisana», nie sprawdziła się”¹⁹. W *Baśni o myśli ostatniej* Hilsenrath pisze o paleniu depeš z rozkazami, dotyczącymi losu Ormian – „nic nie mogło zostać na piśmie” (s. 361). Wspomina o słowach oburzenia, jakie odnaleźć można było w zachodniej prasie. „Wielki krzyk” nie pomógł jednak cierpiącym Ormianom, którzy pozostali samotni. Mimo wszystko Europejczycy byli obojętni na to, o czym donosiły gazety. W *Baśni o myśli ostatniej* wypełnianie luk, uzupełnianie braków w treści tureckich podręczników historii prześladuje tureckiego premiera (s. 457). W archiwum Zjednoczonego Sumienia Narodów nieczytane akta ormiańskie „dawno pokryła tak gruba warstwa kurzu, że nie sposób ich już odnaleźć” (s. 18). Po raz kolejny okazuje się, że trudność jest podwójna – tekst, gdy już powstanie, domaga się czytelnika.

Podsumowanie

Wydaje się, że dzisiaj porównania rzezi z 1915 roku do Holokaustu są nieuniknione. Zagłada Żydów poddana została gruntownym badaniom, wypracowano zestaw narzędzi oraz zespół pojęć, umożliwiających opis. Naturalne wydaje się więc (przy uwzględnieniu różnic między ludobójstwami, a także zachowaniu postawy szacunku wobec obydwu grup

¹⁶ W. Kuć, *Dziecko w judaizmie*, [w:] *Antropologia religii: wybór esejów*, t. 1, red. M. Ziolkowski, Warszawa 1999, s. 55.

¹⁷ O losie dzieci, ale i kobiet ormiańskich wyczerpująco piszą: V.N. Dadrian, *Children as Victims of Genocide: The Armenian Case*, „Journal of Genocide Research” 2003, nr 5(3), s. 421–437; K.D. Watenpugh, „Are There Any Children for Sale?": *Genocide and the Transfer of Armenian Children (1915–1922)*, „Journal of Human Rights” 2013, nr 12 (3), s. 283–295.

¹⁸ Cyt. za: P. Czapliński, *Zagłada jako wyzwanie dla refleksji o literaturze*, „Teksty Drugie” 2004, nr 5, s. 17.

¹⁹ Ibidem.

ofiar) korzystanie z tych ustaleń przy badaniu rzezi Ormian czy, co najbardziej interesujące w kontekście tego szkicu, poświęconej jej literatury. *Tebk* ormiański, wyprzedził późniejszy wielki *tebk* – Holokaust Żydów i Romów²⁰. Ale Hilsenrath opowiada o wydarzeniach z 1915 roku już po zakończeniu II wojny światowej, po własnym przeżyciu Zagłady. Jako człowiek, który widział rzeź, która była rzezią ludzi, nie zwierząt. Jako Ocalały, który dostrzega, że doświadczenie graniczne, z którym zmuszony był się zmierzyć, poprzedzone zostało podobnym doświadczeniem innych – krzywdzonych i bitych. Hilsenrath mówi nam, że „Bycie Ormianinem nie podlega definiowaniu jedynie w terminach czysto etnicznych, ale jest kondycją, która wynika z samego życia, z bycia traktowanym jak Ormianin”²¹. A takie sytuacje, jak uczy wiek XX, mają tendencję do powtarzania: „w moich książkach, książkach historycznych, to w zasadzie tylko wyliczenie [...] mniejszych i większych rzezi od zarania dziejów. A wszystkie są uzasadnione. Do każdej znalazł się jakiś pretekst” (s. 385). Pretekst, który wystarczy, by sprowokować wielki *tebk*.

Bibliografia

- Armenian Genocide Museum-Institute of National Academy of Sciences of the Republic of Armenia: www.genocide-museum.am/eng/publications.php [dostęp 9.06.2015].
- Armenian Genocide Resource Library for Teachers www.teachgenocide.org/books/more.htm [dostęp 9.06.2015].
- Bloxham D., *On the Memory of the Armenian Genocide and the Holocaust*, “The Journal of Holocaust Education” 1995, nr 4 (1), s. 74–86.
- Czapliński P., *Zagłada jako wyzwanie dla refleksji o literaturze*, „Teksty Drugie” 2004, nr 5, s. 9–22.
- Dadrian V.N., *Children as Victims of Genocide: The Armenian Case*, “Journal of Genocide Research” 2003, nr 5(3), s. 421–437.
- Dadrian V.N., *German Responsibility in the Armenian Genocide: A Review of the Historical Evidence of German Complicity*, Cambridge 1996.
- Dadrian V.N., *Patterns of Twentieth Century Genocides: The Armenian, Jewish, and Rwandan Cases*, “Journal of Genocide Research” 2004, nr 6 (4), s. 487–522.
- Hamalian L., *The Armenian Genocide and the Literary Imagination*, [w:] *The Armenian Genocide in Perspective*, red. R. G. Hovannissian, Transaction Publishers 2007, s. 153–166.
- Hilsenrath E., *Baśń o myśli ostatniej*, przeł. R. Wojnakowski, Katowice 2005.
- Hovannissian R.G., *Denial of the Armenian Genocide in Comparison with Holocaust Denial*, [w:] *Remembrance and Denial. The Case of the Armenian Genocide*, red. R. G. Hovannissian, Detroit, Michigan 1999, s. 201–236.
- Hovannissian R.G., *The Armenian Holocaust. A Bibliography Relating to the Deportations, Massacres, and Dispersion of the Armenian People, 1915–1923*, Armenian Heritage Press 1978.

²⁰ Porównań do Holokaustu, ale i innych ludobójstw odnaleźć można wiele. Zob. np. D. Bloxham, *On the Memory of the Armenian Genocide and the Holocaust*, “The Journal of Holocaust Education” 1995, nr 4 (1), s. 74–86; V.N. Dadrian, *Patterns of Twentieth Century Genocides: The Armenian, Jewish, and Rwandan Cases*, “Journal of Genocide Research” 2004, nr 6 (4), s. 487–522; R.G. Hovannissian, *Denial of the Armenian Genocide in Comparison with Holocaust Denial*, [w:] *Remembrance and Denial. The Case of the Armenian Genocide*, red. R.G. Hovannissian, Detroit, Michigan 1999, s. 201–236.

²¹ D.C.G. Lorenz, op. cit.

- Kirby R., *The Culturally Complex Individual. Franz Werfel's Reflection on Minority Identity and Historical Depiction in The Forty Days of Musa Dagh*, University Press Copublishing Division, Bucknell University Press 1999.
- Kuć W., *Dziecko w judaizmie*, [w:] *Antropologia religii: wybór esejów*, t. 1, red. M. Ziółkowski, Warszawa 1999, s. 55–71.
- Partridge C.J., *Minor American Fiction, 1920–1940: A Survey and an Introduction*, Amsterdam, Rodopi 1984.
- Perroomian R., *The Truth of the Armenian Genocide in Edgar Hilsenrath's Fiction*, „Journal of Genocide Research” 2003, nr 5 (2), s. 281–292.
- Teaching the Armenian Genocide. Resources for Teachers, Students and Educators*, Resource Guide I, The Armenian Genocide Resource Center of Northern California – Networking Solutions in Genocide and Holocaust Studies 2000.
- The Armenian Genocide: 1915–1923. A Handbook for Students & Teachers*, Armenian National Committee 1988.
- The Armenians – Shadows of a Forgotten Genocide*, Holocaust Resource Center and Archives, New York 1999.
- Ternon Y., *Ormianie. Historia zapomnianego ludobójstwa*, przeł. W. Brzozowski, Kraków 2005.
- Watenpaugh K.D., *“Are There Any Children for Sale?”: Genocide and the Transfer of Armenian Children (1915–1922)*, „Journal of Human Rights” 2013, nr 12 (3), s. 283–295.
- Lorenz D.C.G., *Hilsenrath's Other Genocide*: <http://motlc.wiesenthal.com/site/pp.asp?c=gvKVLcMVIuG&b=395201> [dostęp 14.04.2015].
- Wywiad z Edgarem Hilsenrathem, cz. I, „Spiegel Online International”: www.spiegel.de/international/spiegel-interview-with-author-edgar-hilsenrath-i-felt-guilty-because-i-survived-the-holocaust-a-351472.html [dostęp 9.06.2015].
- Wywiad z Edgarem Hilsenrathem, cz. II, „Spiegel Online International”: www.spiegel.de/international/spiegel-interview-with-author-edgar-hilsenrath-i-felt-guilty-because-i-survived-the-holocaust-a-351472-2.html [dostęp 9.06.2015].
- Naród niepoliczonych*, reż. A. Yeger, Wielka Brytania 2011.

SYLWIA KAROLAK

“The great tebk is coming...” Edgar Hilsenrath's story about the genocide

Abstract

The author discusses the issue of the presence of the Holocaust in Edgar Hilsenrath's novel “The Story of the Last Thought”. Hilsenrath is a Holocaust survivor, and that experience allows him to write about the Armenian genocide, but also affects the substance of his book. It turns out that one can notice similarities not only in the causes and process of each of the genocides, but also in the reaction of the world, which was one of silence. The author states that the silence about Armenian genocide has not been broken. This condition is one of the reasons for the absence of books about the Armenian genocide in the consciousness of readers and entire societies.

Keywords: Holocaust, genocide, Armenians, Hilsenrath